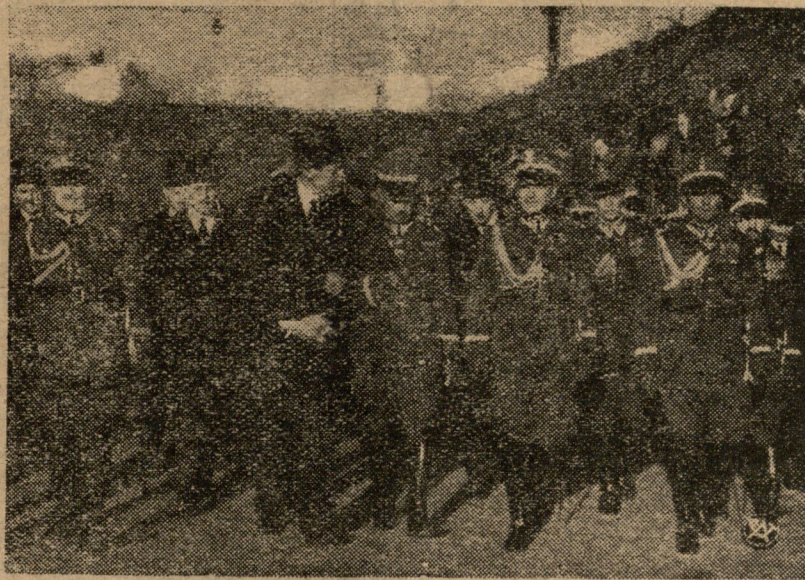
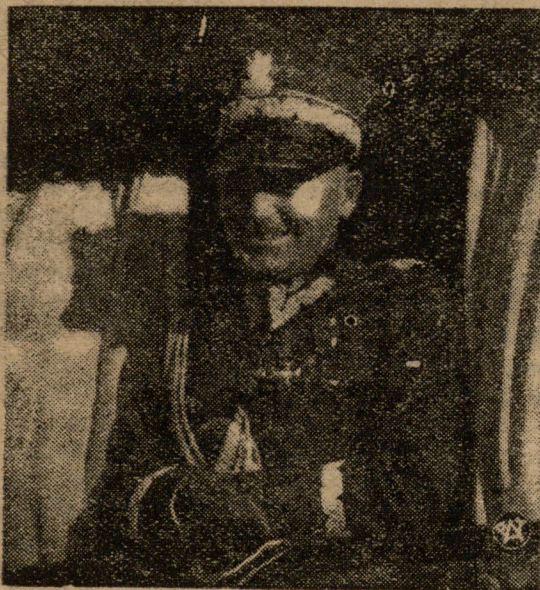


KURJER WILEŃSKI

Gen. Rydz Smigły w Paryżu



Na zdjęciu Nr. 1 widzimy Gen. Rydza Smigłego w oknie wagonu, w chwili odjazdu pociągu z Warszawy. Zdjęcie Nr. 2 przedstawia Generalnego Inspektora, udającego się z żegnającymi go osobistościami do pociągu.

PRZYJAZD.

PARYŻ, (Pat). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Smigły Rydz przyjechał do Paryża wraz ze żoną o godz. 14 min. 15.

Na 20 minut przed przyjazdem pociągu przybył na dworzec gen. Gamelin w otoczeniu swego szefa gabinetu gen. Jeannet, następnie przybył minister obrony narodowej Daladier i in.

Ze strony Polski przybyli na dworzec ambasador R. P. Łukasiewicz w otoczeniu członków ambasady in gremio, konsul Kawałkowski z konsulatu generalnego R. P. w Paryżu z personelem konsulatu oraz konsulowie z poszczególnych ośrodków.

General Rydz Smigły w otoczeniu gen. Gamelin, ambasadora Łukasiewicza i min. Daladier skierował się do salonów recepcyjnych, gdzie oczekiwały zgromadzone prezydja stowarzyszeń polskich we Francji, poczem odjechał do hotelu.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE.

PARYŻ, (Pat). O godz. 17 na przyjęciu w ambasadzie R. P. dla przedstawicieli organizacji polskich we Francji, wydanym na cześć gen. Smigłego Rydza, prezes rady porozumiewawczej organizacji stowarzyszeń polskich we Francji Stefan Reyer, senior wychodźstwa polskiego we Francji którego 2-ich synów poległo w okresie wojny światowej w szeregach bajorczyków, wygłosił dłuższe przemówienie.

PRZEMÓWIENIE GEN. ŚMIGŁEGO RYDZA

wyłoszone w odpowiedzi prezesowi rady porozumiewawczej organizacji polskich we Francji.

Panie prezesie. Jeżeli panu w czasie tego przemówienia głos wiał w gardle ze wzruszenia, to mnie tem bardziej musiało ogarnąć wzruszenie, kiedy się znalazł po raz pierwszy wśród emigracji polskiej. Wzruszenie napewno tem większe, że przyjeżdżam już nie w tej tragicznej epoce, gdy była to emigracja, co resztkę ducha patriotyzmu i godności narodowej musiała chronić na obcej ziemi, lecz przyjeżdżam w okresie, gdy istnieje Polska niepodległa, Polska nie tylko niepodległa, lecz triumfująca, Polska, która istnieje nie tylko materialnie, lecz zdobywa sobie coraz większy głos w sprawach europejskich.

Nie będą tu wam przedstawiał żadnych pro

gramów politycznych z dziedziny polityki zagranicznej, czy też wewnętrzno-organizacyjnych. Nie czas na to i nie pora. Chciałbym tylko podkreślić jeden zasadniczy moment tej chwili. Przychodząc do mnie z sercem i ja do was z sercem przychodzę.

Jest jednak wielką prawdą, o której każdy Polak, czy to w kraju czy to na obczyźnie, choćby za dalekim oceanem, zawsze winien pamiętać: Warunkiem każdego dobra materialnego i zdobycia go dla Polski jest dobro moralne, siły moralne, zdolność skupienia się pod jednym sztandarem, choćby było źle i ciężko, choć by jeszcze nie raz trzeba było zęby zacisnąć, aby przetrwać, umiejętność skupienia się bez waśni, bez różnic. Czasy nie takie, aby sobie na różnice pozwalać. Nie stać nas na to. Wtedy, gdy inne narody te różnice brutalną siłą bez miłosierdzia u siebie dziś niszczą i tępia. Jeżeli zdołamy się na usunięcie tych różnic, to Polska, wasza Matko, będzie dysponowała jeszcze większymi możliwościami otaczania się

opieką i przychodzenia wam z pomocą.

Cieszę się, że witacie mnie tutaj jako przedstawiciela wojska, bo nasz tryumfalny, okrzyk sławy zwycięstwa sztandar wojenny jest tym sztandarem, który winien nas wszystkich skupić.

WIZYTY.

PARYŻ, (Pat). Dziś po południu gen. Smigły Rydz złożył wizytę gen. Gamelin i był przez niego rewizytowany. Poza tem dzień dzisiejszy gen. Smigły Rydz poświęcił Polonii paryskiej i Polakom osiadłym we Francji.

PARYŻ, (Pat). Przybyłego do Paryża gen. Smigłego-Rydzę powitała z rzadką jedynością prasa wszystkich odcieni w sposób niezwykle gorący, poświęcając osobie Naczelnego Wodza artykuły i fotografie.

Bombardowanie Madrytu i Irunu

BURGOS. (Pat). Samoloty powstańcze bombardowały ostatniej nocy ministerstwo wojny, dworzec północny i lotnisko Bajaras w Madrycie.

Wojska powstańcze, broniąc Oviedo, dokonały wypadu na szosę, wiodącą do Santander, likwidując wysunięte posterunki wojsk rządowych i powracając do Oviedo z liczną zdobyczą w postaci karabinów maszynowych. Samoloty powstańcze zrzucały obłożonym paczkami z gazetami i tytoniem.

Okręt szkolny marynarki wojennej „Galatée” przybył do portu Ferrol i wraz ze wszystkimi

oficerami i podchorążymi oraz załogą przeszedł na stronę powstańców.

HENDAYE. (Pat). Pod Irunem noc ubiegła minęła spokojnie. Z rana padło kilka strzałów. O g. 8 samolot powstańczy zrzucał kilka bomb na Irun.

O godz. 9,30 samoloty powstańcze ponownie latały nad miastem. Słychać było 4 wybuchy, poczem samoloty zrzucały 8 bomb na for San Martial. Bombardowanie z powietrza nie wyrządza wielkich szkód, ponieważ odbywa się z wysokości 1200 lub 15000 m.

Zwycięstwo wojsk rządowych

MADRYT (Pat). Wedle wiadomości ze źródeł rządowych, sytuacja na froncie przedstawia się jak następuje: Wojska rządowe odniosły wielkie zwycięstwo w prowincji Huesca. Wojska powstańcze, idące na odsiecz Huesca, zostały odrzucone bombami przez samoloty rządowe i poniosły wielkie straty. Jednocześnie „milleja ludowa” zaatakowała oddział powstańczy, który rzucił się do ucieczki, pozostawiając licznych jeńców oficerów i żołnierzy, 2 armaty oraz wie

le karabinów maszynowych i amunicji.

W sprawie ataków powietrznych na Madryt rząd opublikował komunikat, że bombardowanie powietrze nie może poczynić wielkich spustoszeń w Madrycie. Powstańcy o tem wiedzą, lecz usiłują osłabić ludność Madrytu pod względem moralnym. Wedle komunikatu — Madryt wykazał, że ataki te traktuje z zimną krwią i że te przypadkowe naloty nie wywierają nań wrażenia.

Londyn ośrodkiem spisku przeciw Stalinowi?

LONDYN. (Pat). „Sunday Referee” podaje sensacyjne szczegóły, związane z pobylem ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego w Moskwie. Według „Sunday Referee”, ang. Majski, który opuścił Londyn 12 sierpnia, a więc na kilka dni przed aresztowaniem moskiewskimi, zabrał ze sobą dokumenty, wykazujące, że ośrodkiem spisków przeciwko Stalinowi był Londyn. Amb. Majski miał wpaść w Londynie

na trop organizacji, która miała na celu usunięcie Stalina. Organizacja ta zostałaby związana przez b. ambasadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa, który z racji swego stanowiska mógł zmylić czujność agentów GPU. Gdy jednak Sokolnikow powrócił do Moskwy, organizacja ta na terenie Londynu rozpadła się.

Gdy po pewnym czasie stała się aktualną sprawa mianowania attaché wojskowego w Londynie, Sokolnikow, który zjawnie wtedy w Moskwie wybił stanowisko finansowe, zaproponował gen. Putnę. Gen. Putna był następcą Sokolnikowa, jako przywódcy organizacji antystalinowskiej w Londynie. Według „Sunday Referee”, spiskowcy mieli nawet rozważać możliwość zamachu na Stalina, jako jedynego sposobu pozbycia się go. Dziennik twierdzi dalej, że Majski dowiedział się o konspiracji przed kilku miesiącami i wysłał odpowiedni raport do Moskwy. Po przyjeździe Majskiego do Moskwy nastąpiły aresztowania.

Kard. Marmaggi wyjechał do Rzymu

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 17,10 opuścił Warszawę udając się do Rzymu, legat papieski JE. Ks. Kardynał Marmaggi.

Na dworcu ustawiły się liczne poczty sztandarowe organizacji katolickich oraz tłumy publiczności.

Skład nowego gabinetu w Rumunii

BUKARESZT. (Pat). Pełna lista nowego rządu jest następująca: Premier i minister wojny Jerzy Tatarescu, minister stanu wicepremier — Jan Inceulea, sprawy wewnętrzne — Dymitr Iuca, sprawy zagraniczne — Victor Antonescu, finanse — Cancior, sprawiedliwość — Mircea Djuraza, handel Valery Pop, roboty publiczne i komunikacja — Ryszard Franasovici, praca Jan Nistor, rolnictwo — Bazyl Sasso, obrona narodowa gen. Paweł Angelescu, zdrowie — dr. Costinescu, sztuka i wyznania — Victor Iamandi, oświata — dr. Angelescu, ministrowie stanu — Jan Lapedatu i Michol Negura.

Titulescu chory

MONTECARLO. (Pat). Minister spraw zagranicznych Rumunii Titulescu, który po konferencji w Montreux przybył do Cap Martin, cierpi od kilku dni na febrę malaryczną. Dziś wieczorem wobec silnego ataku febry stan chorego wywołał pewne zaniepokojenie wśród otoczenia.

Sowiety wprowadziły zakaz wywozu broni do Hiszpanji

MOSKWA. (Pat). Agencja Tass donosi: Z powodu wejścia w życie układu o nieinterwencji w sprawach hiszpańskich, następstwa wymiany not pomiędzy ZSRR a Francją, komisariat handlu zagranicznego opublikował rozporządzenie, zakazujące z dniem 28 sierpnia 1936 r. eksportu, reeksportu oraz tranzytu do Hiszpanji oraz posiadłości hiszpańskich w Marokko, wszelkiego rodzaju broni, amunicji, materiałów wojennych, staków zmontowanych i zdemontowanych oraz okrętów wojennych.

MILJONY PESETÓW DLA POWSTAŃCÓW.

SEVILLA. (Pat). Do kwatery głównej wojsk powstańczych napływają z całej Sevilli pieniądze i dary w naturze. W ciągu ostatniego tygodnia otrzymano 2 miliony pesetów oraz wielką liczbę kosztowności. Poza tem 3 miliony pesetów otrzymało dowództwo lotnictwa powstańczego.

ZAMORDOWANIE BISKUPA.

BURGOS. (Pat). Wedle wiadomości z Madrytu biskup Segovii został zamordowany przez anarchistów katalońskich. Biskup Tortosa jest uwięziony wraz z krewnymi na pokładzie statku w porcie Tarragona.

RZĄD WERBUJE OCHOTNIKÓW.

BARCELONA. (Pat). Komitet centralny „Milej ludowej” nakazał wszystkim osobom, posiadającym broń, aby złożyły ją do dyspozycji rządu, lub by zaciągnęły się ochotniczo do służby frontowej.

Bunt żołnierzy

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Moskwy: z Rjazania (150 km. od Moskwy) donoszą, że żołnierze tamtejszego garnizonu wysłani do torfowisk, znajdujących się w pobliżu miasta celem pomocy przy gaszeniu pożaru, odmówili posłuszeństwa. Bunt natychmiast został stłumiony. Pożary torfowisk w okolicy Rjazani pociągnęły za sobą wielkie straty materialne oraz wiele ofiar ludzkich.

Wrzenia wśród chłopów

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy z pewnych okolic Ukrainy sygnalizują o rosnącym wrzeniu wśród chłopów. Wojska otrzymały nadzwyczaj surowe instrukcje.

Prymas Polski ks. kard. Hlond w Wilnie

W związku z obradującym w Wilnie drugim z kolei w Polsce „Studjum Katolickim” przyjechał do Wilna pociągiem wieczornym w dniu 30 sierpnia r. Jego Eminencja Ksiądz Prymas Kardynał A. Hlond. Na dworcu powitał Prymasa przedstawiciele władz z wicewoje

wodą M. Janikowskim na czele oraz Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński w otoczeniu kleru. Wojewoda wileński L. Bociański przyjechał tym samym pociągiem z Warszawy. Z dworca udał się Kardynał Hlond do pałacu arcybisk

Dokoła wydarzeń moskiewskich

(Notatki i spostrzeżenia)

4. Szal teroru reakcji stalinowskiej w całym kraju

Od dawna przygotowywany proces „trockistów-zinowjewowców”, jak się obecnie okazuje był sygnałem dla „szantażystów politycznych” typu Zaslawskiego, do rozpoczęcia planowej akcji na całym froncie. Wszak w ZSRR wszystko robi się według z góry określonego planu. Odrzuć więc zabrzmiąca zagłuszająca wszystko „dzięki krzyk wściekłości”, celem gruntownego oczyszczenia ziemi radzieckiej od band „trockistowsko-zinowjewowskich”. Prym oczywiście w tej kampanii wiedzie Zaslawski. On to w cytowanym już artykule bardzo **szezerze wyznał**, że nie chodzi bynajmniej o rozstrzelanie tych 16: „Rozstrzelanie szesnastu bajdaków (niegodajew) — pisać z całym cynizmem Zaslawski — to jeszcze nie jest całkowita satysfakcja... Planowali oni mord naszych ukochanych wodzów, i chociaż sami są już unicestwieni, niewolno uspokoić się dopóki same myśli zasiane przez nich w sposób lotrowski nie będą wyteplone z korzeniem”.

Wyteplić myśli Lenina i jego uczniów — oto, do czego nawołuje trubadur Stalina, Zaslawski. Aby wyteplić myśli — trzeba wyteplić ludzi, w głowach których takie myśli Lenina mają posiadać schronienie. Sposób przez reakcję wszystkich krajów i wszystkich wieków stosowany, jest jednakowy. Najprzód trzeba dowiedzieć, że ktoś jest zbrodniarzem, zasługującym na śmierć, a potem przy pomocy analogii już nie trudno etykietkę zbrodniarza przykleić każdemu. Tak też zrobiono i w totalnym państwie Stalina, gdzie Zaslawscy zwyciężyli Lenina. Proces „trockistów-zinowjewowców” w „sposób niezbyt” dowiódł, że wszyscy rozstrzelani byli „agentami faszystów”. O przyklepieniu etykietki „agenta faszystów” ludziom niewygodnym postarali się już Zaslawscy, Wyszyńscy i K-o.

W państwie monopartyjnym, gdzie jest system obiegów myśli — przyklepie nie takiej etykietki równa się wyrokowi śmierci. Niema tu bowiem żadnego sposobu obrony.

Oto próbka epitetów i tytułów, jakie ukazywały się i ukazują się w prasie stalinowskiej: „Bezłitośnie ukarać bandę kontrrewolucjonistów”, „Rozstrzelać wściekłe psy”, „Zetrzeć w proch wrogów socjalizmu”, „Przekleństwo podłym krętarzom, terrorystom, zdrajcom ojczyzny socjalizmu”, „Zdeptać gadzinę”, „Zniszczyć wrogów ludu”, „Zniszczyć bandytów”, „Niema nic haniebniejszego od miana trockisty”, „Trocki — Zinowjew — Kamieniew — Gestapo”, „Wieczyste przekleństwo głównemu organizatorowi faszystowskiej bandy — judaszowi (!) Trockiemu”.

Jest to jedynie mała próbka, tego powszechnego szalu, który w zupełności przypomina szal „czarnej sotni” przed wojną, lub z okresu prowadzonej kampanii w 1917 r. przeciwko Leninowi, Zinowjewowi i Kamieniewowi. Wówczas to Lenin, Zinowjew i Kamieniew, którym Zaslawscy zarzucali kontakt z wywiadem niemieckim pisali: „Kontrrewolucyjna burżuazja próbuje zmontować nową sprawę. Dreyfussa. Wierzy ona w tym samym stopniu w nasze szpiegostwo, co i wodzowie rosyjskiej reakcji, którzy zaaranżowali sprawę Bejlisa, w to, że Żydzi piją krew dzieci. Żadnych gwarancji prawości w Rosji w obecnym momencie niema” (Lenin. T. XXI, str. 31). „Oskarżenie nas o szpiegostwo i o stosunki z Niemcami, to już jest prawdziwy proces Bejlisa” (Lenin. T. XXI, str. 45).

To, co dzieje się dzisiaj w ZSRR, to więcej, aniżeli proces Bejlisa. W swym czasie Lenin jeszcze mógł bronić się przed Zaslawskimi, mógł przytaczać szereg dowodów i między innymi powoływać się na „Polaków”, którym było wstyd, że w polskim kraju jest możliwy tak nieczyny arezt rosyjskiego rewolucjonisty” (Lenin. T. XXI, str. 46). Polaków, którzy pomogli mu wydostać się podczas wojny z więzienia austriackiego w Krakowie.

W państwie natomiast Stalina ucz-

niowie Lenina nie mogli i nie mogą się bronić. Zmuszeni są przyznać się do wszystkich insynuowanych przez Zaslawskich i K-o „zbrodni”. Nie też dziwnego, że jeden po drugim, nie widząc żadnego wyjścia odbierają sobie życie. Skończył samobójstwem, jak wiadomo, Tomski po przyklepieniu mu przez Wyszyńskiego etykietki „agenta faszystów”.

Tomski, oczywiście **wróg klasowy**, o którym mała Encyklopedia bolszewicka pisze: „urodzony w roku 1880, stary bolszewik, wybitny działacz ruchu zawodowego, robotnik — litograf z robotniczej rodziny”. **Członek partii od 1904 r.** Poprzez carskie więzienia wybiła się ma czołowe miejsca w ruchu robotniczym.

Od grudnia 1917 r. bierze się do organizacji związków zawodowych w Rosji radzieckiej, następnie zaś komunistycznej międzynarodówki związkowej, czyli „Profinternu”. Aż do 1931 r. prezes Wszechzwiązkowej Rady Radzieckich Związków Zawodowych, członek CK partii komunistycznej, członek CİK Z. S. R. R. Ostatnio, był kierownikiem „Domu Książki”, gdzie się koncentruje cały ruch wydawniczy ZSRR.

Drugi **wróg klasowy**, który po przyklepieniu etykietki popełnił samobójstwo, dr. ekonomji **Sokolnikow**, pochodził co prawda z żydowskiej rodziny mieszczańskiej, **lecz od 1904 roku** był jednym z najwybitniejszych członków partii Lenina. W marcu 1918 r., kiedy żaden z bolszewików nie chciał z Niemcami pod pisać pokoju brzeskiego — zwrócił się Lenin do Sokolnikowa. W następnych latach, przeprowadzał nacjonalizację banków, w 1923 r. mianowany komisarzem finansów ZSRR, na tem stanowisku pozostał aż do 1926 r., następnie był ambasadorem ZSRR w Londynie; ostatnio zaś piastował wybitne stanowisko na odcinku gospodarczym.

A najwybitniejszy intelektualista i teoretyk partii, Bucharin, a szereg innych którym została przyklepiona etykietka „agentów trockistowskich”? O ich losie narazie nie wiemy, lecz jest rzeczą bardzo symptomatyczną, że zapoczątkowany przez proces terror, mający „wyteplić szkodliwe myśli z korzeniem”, ude-

rzył w ludzi dotychczas pracujących na odcinku t. zw. frontu ideologicznego. A więc w teoretyków bolszewizmu, dziennikarzy, pisarzy i t. p.

Po rozstrzelaniu np. pisarza **Pikela** (jeden z 16 straconych) uderzono w Zw. pisarzy radzieckich. „Komsomolska Prawda” z 23 sierpnia, pisze że, organ Zw. pisarzy radzieckich „Literaturnaja Gazieta” oraz sam Związek, są „gniazdami faszystowskich żmij”. Nazajutrz już czytamy w „Prawdzie” że w osobach Katalajewa, Afinogenowa, Radionowa, Sebrejakowej i wielu, wielu innych odkryto właśnie „żmije faszystowskie”.

Ale za to b. szef propagandy w armji gen. Wrangla i obecny piewca Stalina, nb. świetny pisarz, Aleksy Tołstoj, szlachcie z pochodzenia został wysłany na kongres pokoju do Brukseli.

Są to wymowne obrazy teroru Zaslawskich i K-o. Na rozkaz Stalina wszędzie wyszukuje się ludzi, w głowach których mogą znaleźć się szkodliwe myśli. Takie jest prawo nowego kursu. Rosyjscy faszyci mieli stuprocentową rację, kiedy w roku ubiegłym w swym organie „Bodrost” Nr. 30 (Paryż) pisali: „Nie megujemy, że władza stalinowska jeszcze formalnie kieruje się ideami komunizmu, lecz wiemy także, że podporządkowała ona interesy zagranicznych kompartij interesom państwa Rosyjskiego, od teorii rewolucji światowej przeszła do teorii socjalizmu w jednym kraju i od niej do radzieckiego patriotyzmu, że ideowi intencjonalisci znajdują się albo w nielase, albo w obozach koncentracyjnych, a przy władzy znajdują się ludzie, którzy albo stali się patriotami albo zmuszeni są ich udawać”. W początku zaś roku bieżącego ten sam organ faszystów rosyjskich w Nr. 41 pisał: „Stalin zmierzając do u-

trzymania w swych rękach władzy, stał się otwartym i zupełnie jawnym zdrajcą i szkodnikiem marksizmu i coraz bardziej przystosowuje się do wymagań narodu i życia. Z wodza kompartii Stalin przekształcił się w wodza narodu. Właśnie w tem jest cały sens tego, co obecnie dokonywuje się w Rosji”.

Faszyści rosyjscy mają rację. W Rosji na naszych oczach dokonywują się wielkie przeobrażenia. Charakter, kierunek oraz treść teroru i reakcji w sposób dostateczny odzwierciedla fakt, że wdowa po Leninie, która miała odwagę interweniować w sprawie rozstrzelanych, została wydalona z partii bolszewickiej i tak, jak w młodych latach, ma znów powędrować na Syberję; wdowie natomiast po radzieckim generale i b. pułkowniku carskim Kamieniewie, została przyznana pensja w wysokości 1000 rubli miesięcznie oraz oddany na wieczne czasy „osobniak”, w którym mieszkał zmarły generał.

Reakcja wogóle — nie zna sentymentu. Tem bardziej reakcja Stalina, dla którego Lenin nie znalazł lepszego określenia, jak „kucharz, który będzie przygotowywał tylko ostre zupy”. Zupy reakcji stalinowskiej są istotnie ostre. W stosunku do robotników przestroga ołowiana — na froncie ideologicznym, przywrócenie w nieco zmienionej redakcji „istinnego ruskiego” hasła, „biej trockistów — spaszaj Rasię”.

Zapewne Zaslawscy niezadługo postarają się aby wycofać wydane pod redakcją rozstrzelanego Kamieniewa dzieło Lenina i wydać je pod ich własną redakcją. Nawiasem zaznaczyć wypada, że już w r. b. rozpoczęto wydawanie nowej edycji dzieł Lenina-Stalina, aczkolwiek Stalin ani jednego wiersza razem z Leninem nie napisał. V. V.

Cykl notatek i spostrzeżeń V. V. pod ogólnym tytułem Dokoła wydarzeń moskiewskich będzie zawierał jeszcze następujące rozdziały:

TROCKI I DYMITROW (oświeślenie roli III Międzynarodówki na usługach Stalina).

DWUGŁOS O ROSJI RADZIECKIEJ (głos Milukowa i robotnika komunisty).

CZY BYŁ SPISEK W CZERWONEJ ARMII?

PODSUMOWANIE SPOSTRZEŻEŃ.

Start balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta

WARSZAWA. (Pat.) Dziś na lotnisku Mokotowskim odbyła się uroczystość otwarcia 24 międzynarodowych zawodów balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta.

Przed rozpoczęciem uroczystości na trybunie przybyli marszałek Senatu PRYSTOR, minister komunikacji ULRYCH, minister rolnictwa i reform rolnych PONIATOWSKI, podsekretarz stanu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generałowie, przedstawiciele władz, zajmując miejsca w łóżach honorowych.

Trybuna oraz miejsca siedzące i stojące wypełniła szalenie publiczność w liczbie kilkunastu tysięcy osób.

O godz. 16.30 przybył PAN PREZYDENT Rzeczypospolitej i w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, powitany hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę wojskową.

Zawody otworzył w imieniu rządu Rzeczypospolitej p. minister komunikacji Ulrych, życząc zawodnikom pomyślnego przebiegu zawodów.

Po odegraniu przez orkiestrę „Hymnu Balonów” wystartował balon francuski „Puk” o pojemności załadowanej 170 m³, pilotowany przez lotnika Spiessa. Następnie odbył się start balonów, biorących udział w zawodach, w odstępach kilkuminutowych w następującej kolejności:

1) „Maurice Mallet” (Francja), piloci Dollfus Charles i Jaquet Pierre.

2) „Belgica” (Belgia), piloci Demuyter Ernest i Hoffmans Pierre.

3) „Sachsen” (Niemcy), piloci Bertram Otto i Schubert Fritz.

4) „Zurich 3” (Szwajcaria), piloci Tilgenkamp Erich i von Bosch Maurits.

5) „Warszawa 2” (Polska), piloci Hynek Franciszek i Janik Franciszek.

6) „Bruxelles” (Belgia), piloci Quersin Philippe i Schelle Martial.

7) „Deutschland” (Niemcy), piloci Goetze Carl i Lohman Werner.

8) „Polonia 2” (Polska), piloci Burzyński Zbigniew i Pomaski Władysław.

9) „Augsburg” (Niemcy), piloci Frank Ernst i Bauderer Johann.

10) „Lopp” (Polska), piloci Janusz Antoni i Brenk Stanisław.

W chwili startu orkiestra odegrała hymny narodowe państw, którego balon startował.

Przed startem balonu „Lopp” odbył się jego chrzest. Rodzicami chrzestnymi balonu byli p. wiceminister inż. Bobkowski i małżona p. ministra Ulrycha. Po chrzcie rodzice chrzestni wręczyli pilotom pamiątkowe ryngrafy.

W czasie startu balonów, biorących udział

w zawodach, wystartował balon „Sanok” ze stacją radiową na pokładzie, pilotowany przez p. Kubieć, oraz balon aeroklubu warszawskiego „Gopło”.

Ostatnie wystartowały balony z pocztą „Legjonowo” — pilotowany przez por. Blocha i sierż. Nowickiego, oraz „Syrena” — pilotowany przez p. Podmagorskiego. Wszystkie balony poleciały w kierunku wschodnim.

Obecna na otwarciu zawodów publiczność dała rzyła odlatających lotników żywymi oklaskami.

Pomoc lotnikom balonowym

W związku ze startem balonów o puchar Gordon-Bennetta organa policyjne oraz KOP otrzymały polecenie przyjęcia w razie potrzeby lotników z najdalej idącą pomocą.

Balony lecą nad Wileńszczyzną

Balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta, podobnie jak w latach poprzednich, w tym roku przeleciały nad Wileńszczyzną w nocy z dnia 30 na 31 sierpnia lub nad ranem 31 sierpnia.

Pogoda zawodnikom nie sprzyja. Tworzący się niż barometryczny spowodował zmianę wia-

trów z kierunku północno-zachodniego na zachodni, potem południowo-zachodni, a w godzinach wieczornych 30 sierpnia wiał już nad Wileńskiem wiatr południowy. Również pod wieczór wzmożła się znacznie siła wiatru. Jednakże przeszkodą dla zawodników jest mała chmurność, która sięga poniżej 2 km.

Włochy mogą w ciągu paru godzin wystawić 8 milionów wojska

VELLINO. (Pat.) Dziś po zakończeniu manewrów, Mussolini wygłosił do wojska i tłumnie zebranego ludu mowę, w której oświadczył m. in.: Wszystkie sity zbrojne Włoch stały się po ostatniej wojnie w Afryce jeszcze bardziej skuteczne, niż były poprzednio. Możemy zawsze w ciągu paru tylko godzin i na podstawie zwyk-

łego rozkazu zmobilizować 8 milionów ludzi, stawiając pod bronią olbrzymi blok ludzi, którzy w ciągu 14 lat ery faszystowskiej zostali zaprawieni w duchu poświęcenia i heroizmu.

Mowa Mussoliniego zakończyła się entuzjastyczną manifestacją tłumów, który długo wznosił okrzyki na cześć szefa rządu.

KOLONJE

W ubiegłym tygodniu ukazała się w niektórych piśmiech wzmianka jakoby Ministerstwo Spraw Zagranicznych miało wystąpić na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów z żądaniem przyznania Polsce pewnych obszarów kolonialnych. Nie wdając się w to, o ile pogłoski te odpowiadają prawdzie, trzeba przyznać, że sprawa kolonii żywo każdego obchodzi, chociaż może za mało daje się wyrazów tego zainteresowania.

Słuszne jest, że ewentualne wystąpienie dyplomatyczne powinno być poparte zgodną wolą całego społeczeństwa, wyrażoną przez żywe interesowanie się tą kwestią, przez wolę całego Narodu uzyskania dla Polski nowych obszarów 33-miljonowy naród, zamknięty na mało uprzemysłowionym terytorium, może słusznie domagać się przyznania mu obszarów na które mógłby skierować nadmiar swej energii. W porównaniu z zachodnio-europejskimi „obszarnikami” jesteśmy pokrzywdzeni.

Ale trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: czy jesteśmy przygotowani do roli państwa kolonialnego?

Obecnie niema takich terenów, na których samo popisywanie się bronią palną wśród czarnych dzikusów można uważać za niesienie cywilizacji. Czasy się zmieniają. Chcąc dziś zająć jakiś obszar i mieć do niego uzasadnione pretensje, trzeba iść tam z wysoką cywilizacją, znacznie wyższą niż teren ten reprezentuje. Inaczej murzyn widząc przybysza, idącego za drewnianą soczą, będzie w nim widział tylko najędźcę — konkurenta, który nic mu nie daje i niczem prócz koloru skóry, odeń się nie różni.

Początki emigracji z Polski sięgają blisko 200 lat wstecz. Ale czy dużo na tem zyskaliśmy czy naród przez to się bogacił i zyskiwał na znaczeniu? Trzeba powiedzieć, że bardzo mało. Bo emigrant i kolonista polski nie szedł z tem nastawieniem i przygotowaniem, co angielski, niemiecki czy inny. W zaraniu naszej emigracji mieliśmy idealistów, walczących „za naszą wolność i waszą” w rodzaju Kościuszkę, Pułaskiego, uczonych w rodzaju Domejki, awanturnych-romantyków o pokroju Beniowskiego, ale nie było takich, którzyby szli, by się bogacić. Zresztą to była Polska szlachecka i kwestja materialna nie była jeszcze kamieniem węgielnym i najważniejszym zagadnieniem życia społecznego. Ale przyszła druga połowa 19 wieku, twarda konieczność zaczęła cisnąć chłopów polskiego. Masy ludności wiejskiej ruszyły w świat za chlebem. Kto szedł? Ciemny chłop, Maćki i Bartki, bohaterowie z „Za chlebem” i „Pana Balcera w Brazylii”. Ich twarda dłoń zmieniała dzikie obszary i dziewicze puszcze w szumiające łany, ale główne płynące z tego korzyści czerpał przemysłowiec i kupiec. Gdy rozkwitał przemysł i handel, gdy milionerzy wyrastali, jak grzyby po deszczu, polski chłop szedł po linii instynktu, odziedziczonego po przodkach, grzebał się w ziemi, stając się najwyżej zamożnym gospodarzem lub dobrze opłacanym robotnikiem.

Dziś, gdy osiem milionów Polaków rozrzuconych jest w większych lub mniejszych skupieniach po całej kuli ziemskiej, czy dużo mamy polskich milionerów, polskich sławnych kupców i przemysłowców, czy w porównaniu z innymi, dużo jest zagranicą kapitału w rękach Polaków? Polacy zagranicą w przeważającej większości to rolnicy, robotnicy, wyzyskiwani i rzadko zdolni do obrony swych interesów i polepszenia swego bytu. Dlaczego tak jest? Bo dzisiaj, jak zresztą i dawniej, idą na emigrację ludzie, którzy szukają nie wzbogacenia się, ale kawałka chleba, idą robocze ręce, tysiące i dziesiątki tysięcy rąk, które w mozoły wydzierają z kopaliń niemieckich lub francuskich żelazo i węgiel, albo zasiewają Francuzom lub Łotyszom pola. Dziś trzeba zadowolić się i tem. Ale jeżeli się myśli o własnych obszarach kolonialnych, społeczeństwo winno za czasu stworzyć kadry, które w przyszłości pójdą nie tylko z pracą rąk, ale i z umiędami myśleć i handlować głowami. Skolonizować jakiś obszar, to nie tylko osadzić tysiące na roli, wysłać robotników, ale także mamy to zaplanować nad całym życiem gospodarczym, przedewszystkiem nad przemysłem i handlem. U nas niestety narazie te galeje reprezentuje ktoś inny. Gdyby nawet zaistniały pomyślnie zewnętrzne warunki uzyskania kolonii, niewieleby to narazie pomogło, gdyż zarówno masy polskie, polski chłop i robotnik, jak i inteligent w dzie-

linie ekonomicznej skłonnejszy jest do służby, niż do samodzielności i panowania. Chcąc zmienić na lepsze warunki życia szerokich warstw społeczeństwa, trzeba zmienić nastawienie psychiczne tych mas. Że to jest możliwe, dowodzi fakt przeobrażenia się charakteru narodowego (i to do gruntu) niejednego narodu w Europie. Tylko trzeba postawić przed oczami narodu a przedewszystkiem młodego pokolenia wizję przyślej mocarstwowej Polski.

W wielu szkołach mówi się o mocarstwie wojski Polskiej. „Mamy Polskę, mamy silną armię, mamy flotę, Gdynię — jesteśmy mocarstwem”. Nie, to jeszcze nie wystarczy. Oprócz tych zbiorowych wysiłków i dokonanych dzieł, trzeba ludzi uzdolnionych, do twórczej samodzielnej pracy pionierskiej. Tego przeobrażenia psychiki narodowej musimy dokonać, chcąc, by kolonie przestały być dla nas frazesem, w który nikt nie wierzy.

A. Kościukiewicz.

Puchar dla zwycięzcy w zawodach im. Gordon-Bennetta



Na zdjęciu reproduujemy ufundowany przez red. „Gazety Polskiej” puchar dla zwycięzcy w Zawodach Balonów Wolnych o puchar im. Gordon-Bennetta. Puchar jest dziełem artysty-rzeźbiarza Szukalskiego.

„Słowo“ chwyta się brzytwy

„Słowo” ogłosiło wczoraj niepodpisaną wzmiankę, którą przytaczamy:

Docent U. S. B. Halicki, ten który na sądzie pytany jako świadek, oświadczył, że krwawy morderca Kirow był znanym przyrodnikiem ogłasza w „Kur. Wil.” list że wytacza nam sprawę o zniesławienie.

Oby tylko z tą sprawą nie było tak, jak z „angielskimi” dowodami p. docenta, które także były publicznie obiecane, a jednak nigdy nie ogłoszone. Widać i Anglię nie o przyrodniczej stawie Kirowa nie wiedzą. Sądźmy, że nie będzie się kwapił z urzeczywistnieniem tego co z tupetem zapowiada, względnie postanowi poczekać ze skargą sądową do chwili w której Sąd Najwyższy dla Wilna będzie urzędował nie w Warszawie, ale w centrali sowieckiego związku w Moskwie.

„Kur. Wil.” zamieszcza list p. Halickiego bez słowa komentarza. Jednocześnie zamieszcza antybolshewickie artykuły i krytykuje bolszewików za kłamstwa! Czy wiadomo, że Kirow był uczonym przyrodnikiem nie było kłamstwem? Niestety nie potrafimy ocenić tego postępowania inaczej, jak asekurowania się na dwa fronty. Może minie Składkowski że swą antykomunistyczną kampanją! Jakże żywa w tradycjach „Kur. Wil.” jest taka reasekuracja.

W myśl ogólnych zwyczajów dziennikarskich list p. Halickiego wydrukowaliśmy, zwłaszcza że meritum sprawy ma ocenić Sąd. „Słowo” ukuło z tego broń przeciwko nam. Patrzcie — powiada w notatce — „Kurjer Wileński” dla przypodobania się premierowi drukuje szajne artykuły antysowieckie, ale my wiemy, co wprawdzie pisze. Oni zamieszczają list docenta U. S. B. Halickiego, oni asekurowają się na przyszłość, by kiedyś pokazać prawdziwe oblicze.

„Słowo” też przeprowadzało kiedyś kampanję przeciw bibule komunistycznej. I jaki tego był efekt? Żaden. Myś-

my faktycznie zlikwidowali kolportaż broszur komunistycznych na terenie Wilna, ostrzeżliśmy księgarnie, wszystko przy czynnej pomocy naszych czytelników, którzy wywarli nacisk na kioski. Ale więcej: cykl naszych artykułów, poświęconych kulom rządów czerwonego caratu, skompromitował na terenie Wilna i Sowiety i tych, co im służą. Zapewne dużo zrobił sam proces. Ale dużo też zrobił komentarz.

Jak wpływy komunistów osłabły w Wilnie, jaka wśród nich panuje panika, dowodzą tego rozprzestrzenianie przez nich podobno pogłoski, że kto wie, co tam w Moskwie działo się istotnie, że otrzymywane przez prasę wileńską i instytucje naukowe czasopisma sowieckie „Prawda”, „Izwiestja” itd. są w istocie drukowane w Londynie, że radio moskiewskie, które słyszymy, jest w rzeczywistości jedną ze stacji zachodnich, która się chytrze podszyla pod fałszywą rosyjską, by robić wrogą proletariatu propagandę. Pogłoski te dowodzą, jak jest źle dzisiaj z wpływami wileńskich sługusów Stalina, którzy muszą z trudem odwojowywać teren. Cóż tutaj zrobiło „Słowo”? I co, mogło zrobić, gdy niewiele kto faktycznie ufa w rzetelność informacji tego dziennika (rzetelności tej dowodzi najlepiej przytoczona wyżej notatka). Natomiast artykuły nasze, pisane przez doskonałego znawcę Rosji Sowieckiej podają fakty źródłowe, których nikt podkopać nie jest w stanie. Mimo to list p. Halickiego ma nas asekurować wobec komunistów. „Słowo” zbyt nisko ocenia inteligencję czytelników i ludzi się, że można nawrócić ich argumentem „asekuracji” i tem, że mo-

Wzdłuż i wszerz Polski

Nowe obserwatorium wysokogórskie im. Marszałka Piłsudskiego.

W pierwszych dniach września odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod pierwsze wysokogórskie Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomiczne im. Marszałka Piłsudskiego na Popiwanie. Obserwatorium to będzie zbudowane ze składek społeczeństwa zorganizowanego w LOPP.

Nagrody dla wystawców na Jarmarku Poleskim.

Komitet Organizacyjny Jarmarku Poleskiego, idąc w ślady innych organizatorów podobnych imprez, wyłonił komisję sędziowską, która po przeprowadzeniu oceny wystawionych ekspozycji i stoisk przedstawi wyróżnionych wystawców do odznaczeń.

Przewidywane są następujące nagrody: złoty, srebrny i brązowy medale, list pochwalny i podziękowanie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wydelegowała w skład wspomnianej komisji radcę Izby p. Stefana Bednarskiego, zam. w Pińsku.

Spis książek szkolnych na rok 1936/37.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że spis książek szkolnych i środków naukowych na rok szkolny 1936/37 został zatwierdzony okólnikiem ministra W. R. i O. P. z dnia 14-go sierpnia r. b. i ogłoszony w Nr. 7 Dziennika Urzędowego Ministerstwa z dnia 21 sierpnia r. b.

Kłopoty radiowej rozgłośni poznańskiej.

Wszystkie rozgłosnie polskie mają już własne sygnały, oprócz poznańskiej. Zainterpelowana w tej sprawie dyrekcja rozgłośni wyjaśnia, że na przeszkodzie stoją trudności techniczne, ustalono bowiem swego czasu, że sygnałem Poznania będzie głos wilgi, niestety mimo starań nie udało się głosu tego ptaka nagrać na płytę. Mają jednak podjęte być odpowiednie próby w tym kierunku na wiosnę przyszłego roku.

1 zł. za litr pokarmu kobiecego.

W Warszawie uprawiany jest proceder dostarczania mleka kobiecego do dokarmiania niemowląt. Mleko takie sprzedawane jest przy ul. Nowogrodzkiej w Zakładzie im. ks. Boduena. Ostatnio producentki mleka podwyższyły cenę tego towaru i poczęły liczyć po 1 gr. za gram mleka. Litr mleka kobiecego będzie zatem kosztował 1 zł.

55.336 więźniów w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, w dniu 1 stycznia r. b. przebywało w więzieniach w całym kraju 55.336 więźniów, w tem 4.643 kobiet.

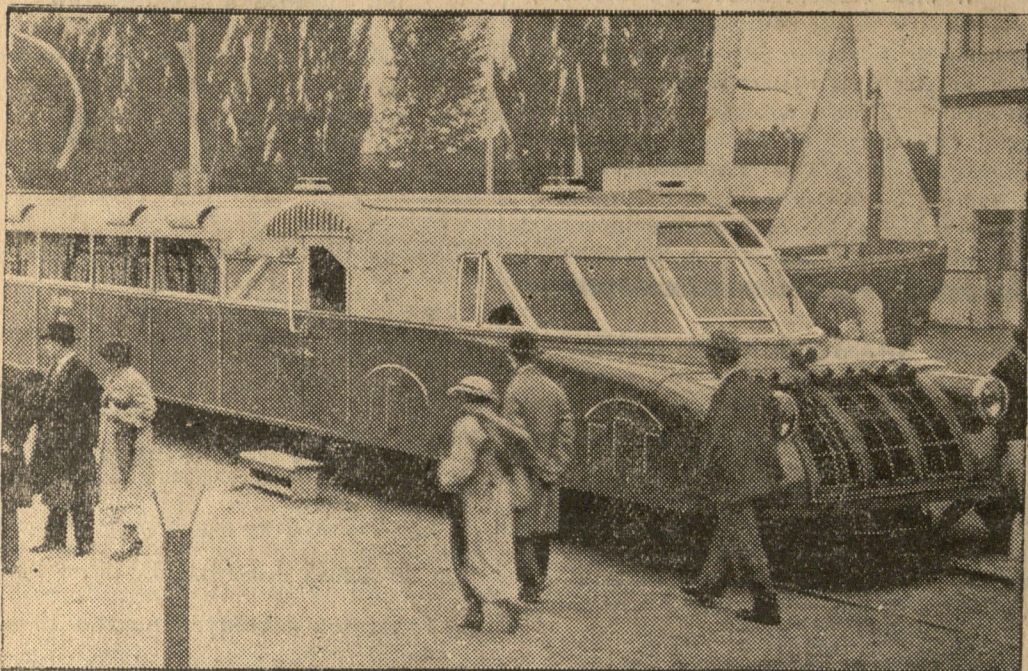
TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 w.

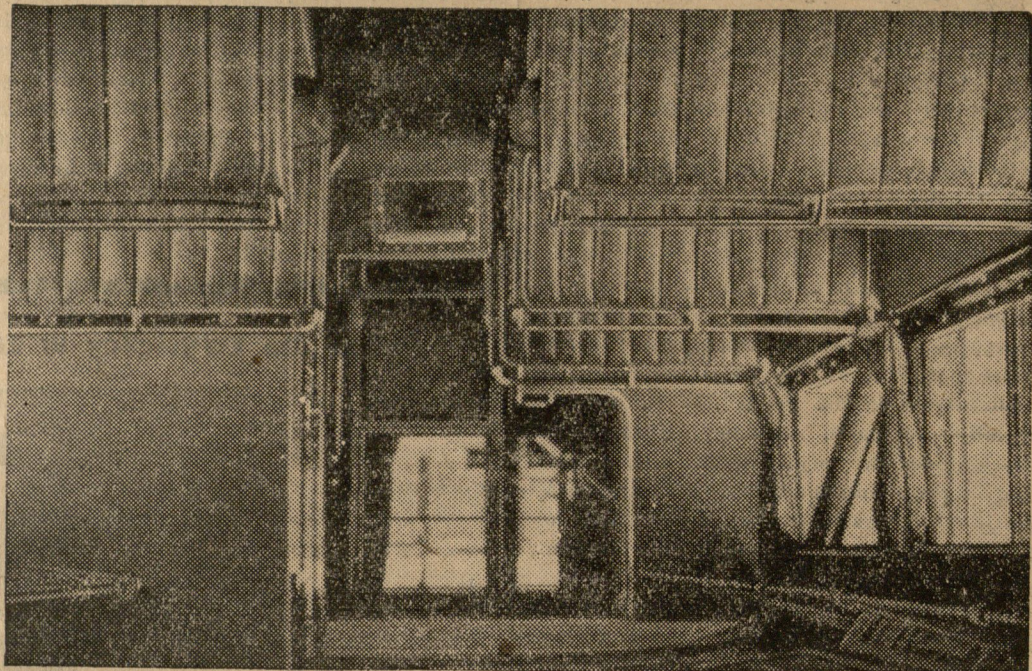
Miłość już nie w modzie
Ceny propagandowe

Warszawski „Zeppelin kolejowy“

Na jednej z warszawskich kolejek podmiejskich zaczął kursować nowy wóz motorowy przewany „zeppelinem kolejowym“.



Wygląd zewnętrzny nowej motorówki.



Komfortowe urządzenie wnętrza.

Kolumb XX wieku

Na Korsyce urodził się Napoleon. Na Korsyce narodziła się słynna vendetta. Na Korsyce gospodarowali szlachetni bandyci w stylu średniowiecza. Tem się wslawiała wyspa, która dała Francji największego jej wodza i cesarza. Ale to jeszcze nie wszystko. Na Korsyce mieszka prawnuk odkrywcy Ameryki, Krzysztofa Kolumba.

Filippo Fernando Kolumb mieszka w małej chałupie zagubionej w lasach korsykańskich. Do najbliższego miasteczka Propriano 15 kilometrów od siedziby leśnej Kolumba, w promieniu 10 kilometrów ani żywego ducha, ani jednej chałupiny.

Tu, w głuszy leśnej, prawnuk odkrywcy Nowego Świata zgromadził w swojej ubożelnej izdebce całe archiwum starych sztycytów, ksiąg, wycinków z pism, map, z których jakoby wynika, że Krzysztof Kolumb był Korsykaninem. Filip Fernand zestawiał kompletne drzewo genealogiczne rodziny Kolumbów, drzewo, które sięga aż do 1500 roku!

Nieprawdopodobną wprost wydaje się cisza i to oderwanie zupełnie od wrzawy europejskiej, które panuje na zaczerowanej wyspie, nie znającej tempa XX wieku, odseparowanej od spraw świata błękitem morza, chronionej murem gęstwy leśnej od gorączki i niepokoju doby dzisiejszej.

Prawnuk Krzysztofa Kolumba, któremu się demdemdziesiąt lat nie odebrało siły w mięśniach ani sprawności zmysłów, żyje historią swego sławnego przodka. Obojętne bo niewiadome są mu dzieje Europy współczesnej, od której dzieli Korsykę siedem tylko czy osiem godzin jazdy okrętem. On żyje wciąż w wieku XVI-ym, w wieku odkryć nowych lądów, które dziś z nieukrywaną niechęcią przyglądają się

zdemoralizowanej Europie i z dużą sympatią odziewają się od pokrewieństwa z ojczyzną Kolumbów, Magellanów, Korteżów, Vasco de Gamy.

Nieszczęśliwa Hiszpania, pławiąca się dzisiaj w potokach krwi, daleka i obca jest prawnukowi Kolumba, chociaż z portu w Korunie wypłynęły trzy okręty pod flagą hiszpańską na poszukiwanie nowego lądu, chociaż to hiszpańska para królewska, Ferdynand i Izabella, mianowała Krzysztofa Kolumba dowódcą wyprawy zamorskiej.

Filip Fernand Kolumb, pustelnik w głuszy lasów korsykańskich, myśli mimo wszystko wcale współcześnie. Odwiedzili go w jego pustelni Amerykanie, członkowie stowarzyszenia imienia Kolumba. Obejrżeli dokładnie zbiory nagromadzone przez starca i z amerykańską prostoduszną brutalnością zrobili mu propozycję: odkupienia zbiorów za kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Pustelnik okiem nawet nie mrugnął i odrzu-

cił propozycję. Nie rozstanie się ze zbiorami. Amerykanie, rezygnując momentalnie z póbudek idealnych, przeszli na teren business'u i złożyli ofertę na wybudowanie w głębi lasu nowoczesnego gmachu, któryby mieścił jednocześnie hotel i muzeum ze zbiorami Kolumba, na terenach zaś hotelowych znalazłyby miejsce korty tenisowe, place do gry w golf, baseny kąpielowe, dancingi.

Ta propozycja trafiła do przekonania Kolumbów. Zgodził się. Będzie otrzymywał od zarządu hotelu-muzeum kolumbowego dożywotnią rentę i udział w zyskach.

Krzysztof Kolumb przywiózł z nowoodkrytego lądu po drugiej stronie Atlantyku trochę złota, wpadł w miłość u dworu hiszpańskiego i dokonał życia w zapomnieniu i nędzy. Prawnuk jego z dzisiejszymi panami Nowego Świata robi dobry interes, bierze dolary wzamian za muzeum im. Kolumba połączone z imprezą hotelowo-dancingową.

Osobliwe bywają dzieje ludzkie.

Wczorajsze obrady Studium Katolickiego

Na niedzielnej zebraniu plenarnym wygłoszono trzy referaty. Referat „o szkole wyznaniowej“ pisał ks. dr. Michał Klepacz, nieobecnego powodu choroby, odczytano jako pierwszy. Konieczność szkoły wyznaniowej uzasadniał referat zealokującą i harmonizującą rolę religii wobec systematów wychowawczych. Nad osobowością ucznia winien pracować w duchu

religijnym nie tylko prefekt, ale i cały personel pedagogiczny.

Zwyszy znacznie oddźwięk wywołał referat prof. Ludwika Skoczylasa pod tytułem „Szkoła jako czynnik wychowania moralnego“, potraktowany jako konfrontacja ideałów i hasła z aktualną rzeczywistością. Istniejącemu stanowi rzeczy, wyrażonemu w anegdotyce, że dyrektor szkoły na pytanie: „Poco wam w szkole 40 organizacji?“ odpowiada „Czy pan nie rozumie, że my wobec kuratorium tem stoimy!“ przeciwstawia prelegent hasło — „Wychowanie w ramach nauczania“. Krzys wychowawczy jest kryzysem moralnym. Nie zła sprawność wychowawców, ale nadmierne i lekkomyślne im stawiane wymagania prowadzą do zatury poczucia odpowiedzialności, zmieniają ludzi w automaty, podrywają autorytet starszych u młodzieży, która coraz częściej szuka niewybrednych wzorów u rówieśników. Wychowanie powinno być religijne, państwowe i narodowe. Współpraca szkoły z rodziną jest niezbędna również jak walka z przerostem organizacyjnym.

Trzeci wreszcie referat, ks. prof. Michał Sołkowski p. t. „Polskie i katolickie ideały i systemy wychowawcze“ był przeglądem polskiej myśli wychowawczej od jezuitów Łęczyckiego (XVII w.) poczynając, przez Konarskiego, Cieszkowskiego, zakonne zgromadzenia męskie i żeńskie, aż po działalność ks. arcybiskupa Wileńskiego, oraz szkoły w Kuźnicach pod Zakopanem.

(jm)

PONIEDZIAŁEK, 31 SIERPNIA:

Godzina 8.30 — Nabożeństwo — jak w sobotę;

Godzina 10 — Sekcja wychowania społecznego: 3. „Współczesna oświata katolicka“ — dr. Marjan Wachowski; 2. „Rola środków wychowawczych w naprawie niesprawiedliwości społecznej“ — ks. prof. dr. Aleksander Wojcicki;

Godzina 16 — Zebranie plenarne: 1. „Współpraca szkoły z rodziną“ — Zofja Iwaszkiewiczówna; 2. „Właściwe postawienie troski o ciało“ (wychowanie fizyczne) — prof. dr. Eugeniusz Piasecki.

Wiadomości radjowe

„O PIELEGNACJI URODY NA JESIENI“ pogadanka radiowa.

„Jesień najlepszy sezon dla urody“, tak atrakcyjnie brzmi tytuł pogadanki, która nadana zostanie w dniu 31.VIII o godz. 16.45. Z pogadanki tej dowiemy się w jaki sposób zachować można najdłuższą zdrową, wypoczętą cerę, jasne spojrzenie, bardziej elastyczne niż zwykle ruchy i dobre samopoczucie, to wszystko czym hojnie obdarzyło nas słońce, woda i powietrze w czasie letniego wypoczynku.

„CZTERECH TRUBADURÓW“ audycja muzyczna.

W latach przedwojennych, gdy życie towarzyskie koncentrowało się nie w kawiarniach i klubach, lecz na zebraniach w domach prywatnych, bardzo często odbywały się wieczorki, podczas których młodzież umiała czas śpiewem i grą. W te, pyłem wspomnienia przyprószone czasy, przeniesie radjoduchaczy audycja p. t. „Czterech trubadurów“, którą nada Lwów dnia 31.VIII o godz. 17.00. W programie audycji stare, charakterystyczne piosenki, pieśni miłosne, zapomniane ballady i wesołe kuplety, które przy akompaniamencie gitary odśpiewają „czterej trubadury lwowskie“: T. Brocki, W. Leżyński, J. Strachocki i L. Krzemieński.

—:O:—

Wypadek kolejowy pod Jaszunami

Wczoraj o godzinie 1 m. 30 po południu na szlaku kolejowym Wilno—Lida, w odległości 26 kilometrów od Wilna, pomiędzy stacjami Czarny Bór i Jaszuny wydarzył się wypadek kolejowy. Wypadły z szyn dwa wagony towarowe pociągu zdążającego z ładunkiem towarów do Lidy.

O wypadku, który na szczęście nie pociągnął groźniejszych następstw, niezwłocznie zaalarmowano stację kolejową w Wilnie, skąd na miejsce wypadku wysłano brygadę ratowniczą. Prace związane z podniesieniem wagonów oraz wzmocnieniem w tym miejscu szyn trwały ponad dwie i pół godziny, po czym pociąg ruszył w dalszą drogę. Spowodował wypadek nie przybyło w porę do Wilna kilka pociągów podmiejskich zdążających tymże szlakiem.

—:O:—

Brasławską Spółka Wodna

27 b. m. pod przewodnictwem Joachima Hahna odbyło się w Brasławiu walne zebranie członków Brasławskiej Spółki Wodnej.

Na zebraniu przybyło około 100 członków, którzy wysłuchali sprawozdań z wykonanych robót oraz sprawozdań kasowych.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że w roku budżetowym 1935/36 Spółka Wodna wydatkowała na rozmaite roboty melioracyjne zł. 97.549 gr. 34. Po wysłuchaniu sprawozdań i wyjaśnieniu kierownictwa robót co do sposobu wydatkowania sum przekazywanych przez Urząd Wojewódzki, zebrani postanowili złożyć podziękowanie oddanym czynnikom państwowym za dotychczasową pomoc i prosić o dalszą pomoc przy zakończeniu robót.

Następnie uchwalono budżet spółki na rok 1936/37 w wysokości zł. 38.069.

W wolnych wnioskach kierownictwo robót podało pod dyskusję walnego zebrania sprawę budowy jazu około wsi Zarzecze celem podniesienia poziomu wody na jeziorach Snudo, Strusto i Bolojce, jednak zebrani do sprawy budowy tego jazu ustosunkowali się negatywnie.

Plisz do nas...

Jubileusz 2-lecia konferencji porozumiewawczych w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla dozorców m. Wilna

Obowiązujące w Wilnie orzeczenie Nadzw. Komisji Rozjemczej ustalające warunki pracy i płacy dozorców domowych, jakkolwiek naogół korzystne dla dozorców, w praktyce conajmniej w 85 procentach nie jest przestrzegane.

Przyczyna tego leży w tem, że warunki określone orzeczeniem N. K. R. obowiązują właściciela posesji dopiero wtedy, gdy zwróci się do niego dozorca z pisemnym żądaniem respektowania tych warunków. Konsekwencją takiego żądania jest zawsze zwolnienie dozorcę domowego, gdyż właściciel wobec istniejącego bezrobocia, zawsze potrafi znaleźć takiego dozorcę, który będzie pracował na warunkach gorszych niż warunki orzeczenia, o które kolatał dozorca dotychczasowy. Co więcej, rozpowszechnia się już dziś proceder pobierania w różnej formie opłat za przyjęcie do pracy. W takiej sytuacji robotnik nie posiadający żadnego kapitału jest bezsilny.

Dlatego też dozorcę domowi czynią stale siłki, dążąc do zawarcia układu zbiorowego, któryby trwale określał warunki pracy i płacy, a także umowy indywidualne nie byłoby ważne z mocy ustawy.

W roku ubiegłym odbyło się szereg konferencji stale odraczanych, które wkońcu doprowadziły do zerwania pertraktacji.

Taktyka stosowana przez Związki Właścicieli Nieruchomości m. Wilna zwleknięcia i odraczania w nadziei utknięcia po miesiącach pracy na martwym punkcie jest szczególnie widoczna w posunięciach tegorocznych.

I tak np. na 7-go b.m. Inspektorat Pracy pi-

semnie zwołał przedstawicieli Związków na konferencję w sprawie umowy zbiorowej. Wówczas Związek Właścicieli Nieruchomości Żydów i Związek Średnich i Drobnych Nieruchomości na dzień 7 sierpnia t. j. gdy już wszyscy przedstawiciele dozorców w komplecie zebrali się w inspektoracie Pracy, nadesłały wyjaśnienie w streszczeniu takie: Ponieważ jesteśmy na wakacjach i pilnujemy remontów domów, nie możemy przybyć na konferencję.

Rezultat osiągnięty: konferencja odroczone. Wreszcie w piątek 28 b.m. na ponowne wezwanie Inspekcji Pracy, konferencja pod względem quorum dochodzi do skutku. Rezultat znów ten sam: konferencję odroczone, tym razem na 6 (sześć) tygodni. Przyczyna odroczenia: Związki pracodawców jednogłośnie postanowiły przez te sześć tygodni przygotować kontrprojekt przesłanego im w swoim czasie projektu Związku dozorców domowych.

Z dotychczasowych doświadczeń można na kilka lat naprzód ułożyć kalendarz prac konferencyjnych porozumiewawczych, o ile tempo ich będzie takie jak dotąd.

Taka procedura powinna jednak w końcu zwrócić uwagę władz państwowych. Dozorcę mają nadzieję, że się to stanie.

Sytuacja już w tej chwili jest naprężona, gdyż dozorcę, mając możność zawierania jedynie indywidualnych umów, są bezsilni wobec właścicieli nieruchomości, którzy z obecnego bezrobocia i podaży wielu rąk do pracy ciągną praktyczne korzyści, dyktując warunki.

(Otrzymano ze Zw. Dozorców Domowych).

Kurjer Sportowy

O wychowanie sportowe młodzieży

U nas w Polsce stanowczo za mało zwraca się uwagi na wychowanie młodzieży, a wiele się potem wymaga od tej młodzieży. Wśród zdrowo myślących ludzi budzi się krytyka, krytyka rzeczowa i słusza. Konkluzją tej krytyki jest przyjęcie do wniosku, że trzeba zmienić system wychowawczy.

Słowa te nasuwają mi się pod wrażeniem ostatniej wycieczki po Niemczech. Byłem świadkiem wielu ciekawych wydarzeń. Przeglądałem się nie tylko tym rzeczom, które z chęcią pokazywano zagranicznym dziennikarzom, ale i łubimem zajrzeć i za kulisy.

Przypominam sobie taki mały, zdawałoby się nie mówiący obrazek.

Na boisku grają dwie drużyny w piłkę nożną. Są to drużyny junjorków. Chłopcy liczą po 11, może 13 lat. Jest to dzieciarnia. Siedzi starszy pan, profesor.

W chwili gdy piłka była pod bramką gwizdek przerwał grę.

Pytam co się stało, dlaczego? Przecież wszystko było prawidłowe.

Jeden z moich sąsiadów wyjaśnił mi w krótkich słowach filozofię wychowawczą:

— U nas w Niemczech dba się o wychowanie dzieci w duchu przyzwyczajenia jej do walki. Ci mali chłopcy muszą nauczyć się walczyć, a sport przecież doskonale rozwija charakter i dlatego propagujemy sport.

— (No tak, wszystko to bardzo piękne, ale dlaczego nie pozwolił sędzia strzelić malcowi do bramki?)

— Tym wszystkim małym piłkarzom jeszcze za wcześnie zwyciężać. Oni muszą nauczyć się walczyć, gdy podrosną, wówczas będą zwyciężać. My nie chcemy, żeby jedna drużyna schodziła z boiska z pochylonymi głowami, a druga cieszyła się. Nie! Przegrana działa nieraz ujemnie, najczęściej zniechęca, a zwycięstwo, zwłaszcza zwycięstwo młodego chłopca, może poprostu pozbawić go samokrytycyzmu i wówczas chłopak stanie się primadonną. Przystanie pracować, a śnić będzie tylko o sławie.

Na tem skończyła się rozmowa. Chłopcy w dalszym ciągu biegali za piłką a ja poważnie zamyślałem się. Czyż nie ma w tem racji i czy któśkolwiek z nas w Polsce zwrócił uwagę na ten mały szczegół, który w wychowaniu młodzieży grać może ogromną rolę?

Weźmy Wilno. Nasze stosunki sportowe. Zapytajmy siebie, czy młodzież nasza posiada właściwą opiekę sportową. Wszyscy jednym głosem odpowiemy: NIE!

Ale nikt nie stara się temu zaradzić. Ot byle tylko doczekać dnia jutrzejszego. Zarzut w pierwszym rzędzie postawić należy władzom szkolnym, zwłaszcza wychowawcom fizycznym. A tak nie można. Nic też dziwnego, że młodzież nasza

pod wielu względami różni się od młodzieży państw zachodniej Europy.

Patrząc z trybuny stadionu olimpijskiego przez trzy tygodnie na młodzież całego świata przyszedłem do przekonania, że niektóre nardy posiadają wrodzoną zdolność zwyciężania. Zwyciężają może nie tylko dlatego, że są lepiej przygotowani, powiedzmy wytrenowani, i dlatego, że stoją na wyższym poziomie kultury.

Dziś, po Olimpiadzie sypią się narzekania, że to i owo, że przegraliśmy, że nasi chłopcy są patafachy, ale nie pytamy nikogo, czy ci wła-

śnie nasi zawodnicy mieli odpowiednie warunki i tradycję sportową, bez której trudno jest wygrywać.

Przegrywać będziemy stale, jeżeli wszyscy razem nie weźmiemy się do pracy, jeżeli nie zostanie rozbity i zniszczony całkowicie mur chiński, dzielący stansze społeczeństwo sportowe od młodzieży, jeżeli nie potrafiemy usportowić masy. Chcąc zaś szerzyć akcję propagandową sportu, trzeba mieć ku temu aparat organizacyjny i ludzi, ludzi chętnych do pracy, ludzi odpowiedzialnych.

J. NIECIECKI

Dwie niespodzianki piłkarskie

Dwa pierwsze mecze o mistrzostwo Wilna zakończyły się, jak na stosunki wileńskie, wielkimi niespodziankami. W pierwszym meczu Hapoel pokonał ŻAKS 2:0. Jest to pierwsze zwycięstwo Hapoelu nad drużyną A-klasową Wilna.

W drugim meczu Makabi pokonało Ognisko KPW 3:2. Mecz nie był zbyt ciekawy, Ognisko

KPW grało w osłabionym składzie. Prowadziło do przerwy, ale potem rezerwowi gracze opadli na siłach i pozwolili Makabi nie tylko wyrównać ale i strzelić decydującą o zwycięstwie bramkę. Zaznaczyć trzeba, że Makabi jedną bramkę zdobyła z karnego. Dla Ogniska KPW bramki zdobyli Ballosek i Bartoszewicz, a dla Makabi Szwarc, Nadel i Nieberg.

Warta nie weźmie udziału w mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

Sekcja lekkoatletyczna poznańskiej Warty, która tak wybitną rolę odegrała w ciągu ostatnich lekkoatletycznych mistrzostw Polski, postanowiła nie wysłać żadnego zawodnika na tegoroczne mistrzostwa, które się odbędą w Wilnie w końcu września, ze względów oszczędnościowych. Nieobecność Warty, posiadającej tytuł wybitnych zawodników, oczywiście wpłynie ujemnie na przebieg mistrzostw. W poznań-

skich kołach sportowych panuje przekonanie, że powodem tego dość niezwykłego kroku są nietyle względy oszczędnościowe, ile sprawa Heljasza.

Uważamy, że Warta postąpiła niesportowo. Nie można w ten sposób postępować i destrukcyjne ogłaszać wniosków.

Kryzys kryzysem, ale sport sportem. Do tego tematu jeszcze powrócimy.

Mecze ligowe

W Świętochłowicach wobec 2000 widzów rozegrany został mecz ligowy Śląsk—ŁKS zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).

W Katowicach w meczu ligowym Warta pokonała Dąb 4:2 (0:1).

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka pokonała niespodziewanie mistrza Polski Ruch 2:0 (0:0).

W meczu ligowym o mistrzostwo Ligi Pogoń lwowska pokonała Wisłę 2:0 (1:0).

W Krakowie Garbarnia pokonała osłabioną rezerwowymi stołeczną Legię w stosunku 6:2 (3:0).

**CZĘSTOCHOWSKA BRYGADA
ZDOBYŁA MISTRZOSTWO
PIERWSZEJ GRUPY.**

CZĘSTOCHOWA, (Pat). W Częstochowie wobec 3000 widzów został rozegrany mecz o wejście do Ligi pomiędzy częstochowską Brygadą a lubelską Unją. Zwyciężyła Brygada 6:2 (4:2) zdobywając mistrzostwo pierwszej grupy dzięki

lepszymu stosunkowi bramek i tym samym weźmie udział w rozgrywkach międzygrupowych o wejście do Ligi.

AKS CHORZÓW BIJE HCP POZNAŃ 7 : 3.

POZNAŃ, (Pat). W Poznaniu odbył się mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy drużynami AKS z Chorzowa i HCP z Poznania, zakończony zasłużonym zwycięstwem ślązaków w stosunku 7:3 (3:2). Dzięki zdobyciu 7 bramek AKS uzyskał w swej grupie pierwsze miejsce i zakwalifikował się do finałów walk o wejście do Ligi.

**POGOŃ STRYJSKA ZWYCIĘŻYŁA
PRZEMYSKĄ POGOŃ.**

STRYJ, (Pat). W Stryju rozegrany został w niedzielę mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscową Pogonią a przemyską Polonią. Wygrała Pogoń 2:0 (0:1). Bramki dla Pogoni zdobyli Zasławski i Legaszewski, dla Polonii Kalinowski.

Audjencja kolarzy u P. Prezydenta R. P.

Pan Prezydent R. P. przyjął na specjalnej audjencji prezesa Polskiego Zw. Towarzystwa Kolarskich, płk. Gebła, wiceprezesa Radwańskiego, prezesa Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego por. Pieniążka i zwycięzcę biegu kolarskiego do Morza Polskiego — Zielińskiego.

Zieliński wręczył Panu Prezydentowi R. P. puchar, wyobrażający polską, napelnioną wodą z polskiego morza.

—O:—

Po odczycie red. Niecieckiego w Lutni

Olimpiada przeszła już do historii. Polacy są ludźmi, którzy nie lubią długo dyskutować nad przeszłością, ale przez długie lata pamiętają o klęskach, a że w Berlinie przegraliśmy XI Igrzyska Olimpijskie, to też zostaną one u nas przez dłuższy czas w pamięci.

Ostatnim jakgdyby aktem programu olimpijskiego w Wilnie był odczyt p. Jarosława Niecieckiego, który w sali „Lutni“ mówił o Berlinie i o sporcie, mówił o Niemczech i o Polsce.

Odczyt był żywy i barwnie zilustrowany szeregiem ciekawych porównań. Warto zaznaczyć, że p. Nieciecki mówił przez 2 godziny. Odczyt nie był czytany, a wygłoszony z pamięci.

Nic też dziwnego, że odczyt jego obudził zaciekawienie. Prelegent zaś był oklaskiwany przez publiczność. W czasie przerwy p. Niecieckiemu wręczono bukiet kwiatów. (es)

—O:—

Stanisław Petkiewicz w Wilnie

Jutro przyjedzie do Wilna trener lekkoatletyczny Stanisław Petkiewicz, który zabawi w Wilnie przez cały wrzesień. Stanisław Petkiewicz jest pierwszym człowiekiem na świecie, który przed kilku laty w Warszawie pokonał Nurmiego.

Obecnie, jak wiemy St. Petkiewicz jest trenerem i zawodowcem. Treningi Petkiewicza obudzą niewątpliwie w Wilnie wielkie zaciekawienie.

—O:—

Start Policji na rowerach

Wczoraj odbył się wyścig kolarski, zorganizowany przez PKS dla swych członków. Na starcie zgromadziło się 16 funkcjonariuszy policji. Trasa biegła z Wilna do Jaszun. Dystans 50 km.

Zwyciężył Nec Wilno w czasie 1 godz. 50 m. 2) Tarasiewicz Soleczniki, 3) Pniewski, 4) Markiewicz, 5) Westwał, 6) Urbista. Wszyscy startowali na rowerach turystycznych. Kierownikiem biegu był zast. kom. miasta kom. Kwaśnicki, a pomocnikami asp. Zarówny, asp. Kwasowiec i plut. Sadowski z Ośrodka WF. Nagrody zwycięzcom rozdał prezes Pol. Klubu Sportowego kom. Kwaśnicki.

Ludwik Weinert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

Piotr Forge pośpieszył naprzeciwko. Na jego ogorzonej twarzy ukazało się pełne napięcia wyczekiwanie, ale wysoki barczysty mężczyzna w płaszczu samochodowym usiadł najpierw na drewnianej ławce, obok stopni prowadzących do domu, zapalił papierosa i pozwolił mu przez długą chwilę czekać. A kiedy wreszcie zaczął mówić, było to zgoła coś innego, niż to, czego się Piotr spodziewał.

— Znów pan nieogolony — powiedział tonem nagany — co najmniej od tygodnia. Nie ścierpię tego. Nie jesteśmy na Jawie, lecz w Anglii i wcale sobie nie życzę, żeby pan odgrywał tu rolę straszdyła. Już i bez tego darzą nas zbytnią uwagą. Policja...

— Angielska policja może mnie... — pozwolił sobie zauważyć Piotr niecierpliwie i z wyraźnym brakiem szacunku dla władzy, ale zamilkł, gdy wzrok jego napotkał nawiązaną przymknęte oczy Rayne'a.

— Policja odwiedziła mnie dziś przed południem — ciągnął dalej Aubrey z naciskiem — i jest rzeczą pewną, że dziś, lub jutro zainteresuje się również bliżej Spittering Farm. Niema co do tego najmniejszych wątpliwości. Jest również rzeczą pe-

13

wną, że przedewszystkiem władze zwrócą uwagę na pana. W takim wypadku spodziewać się pan może przynajmniej dwugodzinnej gorącej łaźni, a potem urzędnicy policyjni oporządzą pana przy pomocy szczotek i zgrzebla. Pańską wspaniałą brodę i grzywę również djabli wezmą.

Była to perspektywa tak straszliwa, że Piotr, przerażony, upuścił na ziemię dymiącą fajkę.

— Co u licha — mruknął zgnębiony — co się właściwie stało?

Aubrey Rayne spokojnie zapalił drugiego papierosa.

— Właśnie to, co panu przepowiedziałem, kiedy pan sobie udrdał, że można wyjść z kotami do lasu. Znaleźli ślady, a jeśli nawet niewiele można nam będzie udowodnić, to w każdym razie fakt ten wystarcza najzupełniej, żeby nas mieli dobrze na oku. Nie potrzebuję panu przypominać, że teraz byłoby to dla nas wyjątkowo niedogodne. Jeśli wszystko pójdzie gładko, dziewczyna będzie za godzinę tutaj...

W tej chwili przypomniał sobie coś, co było dlań źródłem szczególnej troski i zapytał:

— Jak się dzisiaj czuje?

Piotr potrząsnął potężną głową.

— Paskudne uderzenie — powiedział — zmiażdżone aż do kości. Czegoś podobnego nigdy jeszcze nie widziałem. Rana jest taka, jakgdyby poszarpała go jakaś dzika bestja. Jeden cal wyżej, a już byłoby po nim. Pewno zdążył jeszcze schylić głowę i cios spadł na plecy.

— Czy próbował mówić?

— Ani słowa. Nawet oczu jeszcze nie otworzył. Przetrzyma to chyba, ale stracił djabelnie dużo krwi.

— Trzeba będzie bezwarunkowo wezwać lekarza, Forge — powiedział po chwili namysłu i powstał z miejsca. — To za duża odpowiedzialność.

Piotr wiedział, że wytworny pan tego nie znoś, musiał jednakże splunąć dalekim łukiem z lewego kąta ust, żeby dać wyraźnie do zrozumienia, co sądzi o tym pomysle. A potem ubrał swój pogląd w słowa.

— Proszę pana, jeżeli ja go nie wylałam i nie postawię na nogi, to takj bęwał w okularach, ze swoją książkową mądrością na pewno nie mu nie poradzi — powiedział stanowczo. — Siedemnaście lat włóczyliśmy się po wszystkich zakątkach Wysp Sundańskich i od czasu do czasu człowiek zdrowo oberwał, ale żadnych doktorów nigdyśmy nie wołali. Przecież pan sam wie o tem najlepiej. Gdyby pan wówczas wpadł w ręce nie nam, tylko takiej uczonej osoby, to co by było? Kazałby pana zaraz pochować. A przecież jakoś pan wyżył, nie? — Z satysfakcją ogarnął wzrokiem barczystą postać Aubrey'a i potarł sobie kłaki na brodzie. — Co się zaś tyczy Ala, to sprawa jest taka: dziś mija piąty dzień. Co trzy godziny robi mu się świeży okład z naszego odwaru. Pojutrze, albo najpóźniej popojutrze wypędzi mu to gorączkę i liczę, że wtedy wszystko już pójdzie przedko. A gdybym ja go mógł pielęgnować, zamiast tej baby...

(D. c. n.)

**Poniedz.
31
Sierpień**

Dziś: Rajmunda W., Paulina
Jutro: Idziego Op., Bronisławy
Wschód słońca — godz. 4 m. 24
Zachód słońca — godz. 6 m. 14

Sprężenie Zakładu Meteorologii U. 8
w Wilnie z dnia 30 VIII. 1935 r.

Ciepłota 759
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 13
Opad 0,6
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: Pochmurno, po poł. deszcz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarela (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu „Georgesa”: Prof. Leśniewski Stanisław z Warszawy; Borkowski Zbigniew artysta z Warszawy; De Michelis Wanda z Warszawy; Podkoleński Andrzej z Warszawy; Tymowska Stanisława z Warszawy; Hilowa Marja z Warszawy; dr. Piasecki Eugeniusz z Poznania; Sokół Calko z Warszawy; inż. Borkiewicz Stanisław z Warszawy; dr. Skokowska Rudolfa z Warszawy; Reznikowicz Leon z Grodna; Graubara Paweł kupiec z Warszawy; inż. Jaśkiewicz Aleksander z Równego; Dolański Seweryn ziemianin z Grębowa; hr. Jundziłł Antoni z Warszawy; Frumak Izrael z Warszawy; Szamb. Potworowski Edward z Gola; ks. Małdziej Stanisław z Chorzowa; Zan Tomasz ziem. z Dukasz.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

— Do hotelu „Europa”: Graber Ferman z Krakowa; Pankiewicz Jan ze Świecian, Opszejn Owsiej z Gdańska, Głajzer Salomon z Warszawy; Breiterman Stanisław z Warszawy; Rozenblum z Równego, Fiszer z Łodzi, Sławiński Bolesław z Radomia; Suskiewicz Władysław z Radomia; Kisielówna Halina z Warsz.; Wierzbicka Wincenty z Warszawy; Nowicki Mirjan z Wołożyna; Tunkel Józef z Warszawy; Danilewski Zbigniew z Gdańska; Anczewski Antoni z Warszawy.

OSOBISTE

— Powrót wojewody z urlopu. Wczoraj p. wojewoda wileński Ludwik Bociański powrócił do Wilna po urlopie wypoczynkowym.

MIEJSKA.

— Projekt budowy przystani rzecznej na Wilji. Jak się dowiadujemy, w tonie Zarządu miasta powstała koncepcja wybudowania przystani rzecznej na Wilji dla celów miejskich. W związku z tem zlustrowane zostały brzozy rzeki celem wybrania najodpowiedniejszego miejsca pod budowę przystani.

Jak słychać za najbardziej dogodny punkt uznane zostało miejsce za mostem Zwierzyniec kim u wylotu ul. Podgórznej.

Realizacja tego projektu przewidziana jest na rok przyszły.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że wykłady wznawiają się dn. 4 września o godz. 17 w gmachu gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje się od dn. 1 września w g. 17—18 codziennie w wyżej wymienionym lokalu. Wykładają wyłącznie profesorowie państwowych szkół.

— Kursa Maturalne im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie (ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej) z programem gimn. państw. przyjmują zapisy na rok 1936—37. Zakres: matura nowego i starego typu. System półroczny. Kan celarja czynna codziennie od godz. 10—12 i od 16—20.

Z KOLEI

— Powiększone składy pociągów przed otwarciem szkół. W związku z rozpoczęciem roku szkolnego władze kolejowe wydały zarządzenie w sprawie powiększenia składu pociągów, wyjeżdżających z uzdrowisk. W miarę potrzeby

uruchomiane mają być również pociągi dodat kowe.

Zarządzenie to ma na celu usprawnienie wiel kiego zazwyczaj ruchu podróźnych, jaki daje się obecnie zaobserwować przed rozpoczęciem roku szkolnego.

ROŻNE.

— Dodatkowe szczepienie koni na nosaciznę. pięć koni na nosaciznę.

Dnia 31 bm. o godz. 8 rano na rynku Ponarskim (obok rzeźni) personel lekarsko-weterynaryjny dokona dodatkowo rozpoznawczych szczepień koni na nosaciznę.

Do szczepienia winny być doprowadzone:
a) konie, które przy poprzednich szczepie niach uznane były za podejrzone;

b) konie, które aczkolwiek były szczepione lecz nie zostały doprowadzone do pierwszej kontroli w dniu następnym po szczepieniu, lub do drugiej kontroli w czwartym dniu po szczepieniu;

c) konie, które z jakichkolwiek przyczyn nie były szczepione w terminie od 5 do 11 sierpnia rb. i nie posiadają w dowodach tożsamości odpowiednich adnotacji o szczepieniu (malleinizacji) z wynikiem ujemnym.

Konie, które będą szczepione w dn. 31 bm. podlegają doprowadzeniu na rynek Ponarski do pierwszej kontroli w dniu 1 września o g. 8 rano i po drugiej kontroli w dn. 3 września rb. o godz. 15 (t. j. 3 po poł.).

— NIE WICZORAJ A PRZEDWICZORAJ — dotyczy to wiadomości, podanej w dzisiejszym numerze o wypadku kolejowym w Jaszurach.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj, w poniedziałek wieczorem (o g. 8,15) po cenach propagandowych powtórzenie wesołej współczesnej komedji W. Starka „Miłość już nie w modzie” w obsadzie pp.: Sciborowa, Scibor i Surowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Wieczór bezpretensjonalny po cenach propagandowych. Dziś, ciesząc się wielkim powodzeniem wieczór bezpretensjonalny, w wykonaniu artystów operetki wileńskiej z Obarską, Martówną, Lubowską, Ciesielskim, Świętochowskim, Rewkowskim, Tatrzańskim i Wyrwicz-Wichrowskim, reżyserem tego wieczoru. Barwny program składa się z 18 numerów, wśród których najnowsze piosenki, efektowne balety oraz pełne humoru skecze. Dla udostępnienia widoków tego szerszej publiczności, ceny wyznaczono dziś propagandowe. Kasa czynna dziś od godz. 11-ej r.

Sygnatura Km. 61/36.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie inż. Józef Skowronski, mający kancelarję w Głębokiem, ul. Posełska Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 k p c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października rb. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Głębokiem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława s. Józefa Śmiechowskiego prawa do 4/7 części nieruchomości położonej w folw. Goranie, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, składającej się z ok. 60 dziesięcin z zabudowaniami — hipotekowanej Nr. Hip. 5276.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 9000. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1200 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Głębokiem ul. Zamkowa.

Dnia 19 sierpnia 1936 r.

Komornik Inż. J. SKOWRONSKI.

PONIEDZIAŁEK, dnia 31 sierpnia 1936 r.

01:00, 3:00, 6:00 Komunikaty meteorologiczne dla zawodników Gordon Bennetta; 6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka; 6:50 Muzyka (płyty); 7:30 Program; 7:35 Informacje; 7:40 Muzyka poranna (płyty); 11:57 Czas; 12:00 Hejnał; 12:05 Skrzynka rolnicza; 12:15 Dziennik; 12:25 Muzyka operetkowa (płyty); 14:15—15:30 Przerwa; 15:30 Odcinek powieściowy; 15:38 Życie kulturalne; 15:43 Z rynku pracy; 15:45 W samolocie komunikacyjnym. reportaż; 16:00 Popularny koncert; 16:45 Jesień najlepszy sezon dla urody. Pogadanka; 17:00 Czterech trubadurów przy gitarze, aud.; 17:30 Koncert kamer.; 17:50 Pogadanka; 18:00 Z litewskich spraw aktualnych; 18:10 Muzyka amerykańska (płyty); 18:30 O sztydach w Wilnie, felj. wygl. Wsiewołod Bajkin; 18:40 Koncert reklamowy; 18:55 Pogadanka aktualna; 19:05 Koncert solistów; 20:00 Duet fortepianowy; 20:30 Czynn Berioła odczyt; 20:45 Dziennik; 20:55 Pogadanka; 21:00 Przygoda w Grzingu, operetka; 21:45 Sport; 22:00 Muzyka symfoniczna (płyty); 22:55—23:00 Dziennik radjowy.

WTOREK, dnia 1 września 1936 roku.

3:00: Komunikat meteorologiczny dla zawodników Gordon-Bennetta; 6:30: Pieśń; 6:33: Gimn. 6:50: Muzyka; 7:00: Komunikat meteor. dla zawodników Gordon-Bennetta; 7:30: Program dz. 7:35: Giełda roln. 7:40: Muzyka popularna; 8:00: Przerwa; 11:57: Czas; 12:00: Hejnał; 12:05: Aktualne sprawy mleczarskie; 12:15: Dziennik pol. 12:25: Koncert zesp. kamer. Niny Mańskiej; 13:15: Muzyka kameralna; 14:15: Przerwa; 15:30: Odcinek powieściowy; 15:38: Życie kulturalne; 15:43: Z rynku pracy; 15:45: Skrzynka PKO; 16:00: Soliści i śpiew; 16:45: Bitwa pod Beresteckiem, odczyt; 17:00: Piosenki w wyk. Adama Astona; 17:20: Utwory na fortepian w wyk. Felicji Blumental; 17:50: O śpiewaczych zdolnościach ptaków; 18:00: Ze spraw litewskich; 18:10: Poczytajm i pograjmy, audycja letnia dla dzieci; 18:40: Koncert rekl. 18:50: Pogadanka aktualna; 19:00: Koncert; 20:30: Szkic literacki; 20:45: Dziennik wiecz. 20:55: Pogadanka akt. 21:00: Koncert solistów; 21:30: Koncert rozrywkowy z Wilna; W przerwie: Wiadomości sportowe.

NA SEZON SZKOLNY

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

M. Rodziewicz

Wilno, Wielka 9, tel. 6-25

poleca wszelkie materiały szkolne i techniczne, a także tornistry, teczki, piórnik, pióra wieczne i t. p.

DLA SZKÓŁ SPECJALNE USTĘPSTWO

HELIOS

Premjera.

Wielki film reżyserji genialnego King Vidora

Na zgłiszczach szczęścia

w-g słynnej powieści Starka Younga. W roli głównej Margaret Sullivan. Film, który wprowił w zdumienie cały świat. Nad program: ATRAKCJE. Początek seansów od g. 4-ej

P
A
N

A
L
Y

MARYNARZ

Film dla wszystkich

CASINO

Ostatni dzień

Pat i Patachon jako Więźniowie

W roli głównej Robert Montgomery

Jutro premjera.

VANESSA

SWIATOWID

Po raz pierwszy w Wilnie niezwykle widowisko filmowe

„MIŁOŚĆ SZPIEGA”

W rolach gl. dawno niewidziani Iwan Pietrowicz, Jarmila Nowotna i Rudolf Klein Roggi. Ciekawa treść frapująca akcja, bogata wystawa, koncertowa gra. Nad program: AKTUALJA

OGNIKO

Dziś. Arcyciekawy, emocjonujący film, ilustrujący w sposób wysoce

NOC KARNAWAŁOWA

dyskretny losy nieszczęśliwej żony i matki p. t.

W rolach głównych: IWAN MOZŻUCHIN i Tanja Fedor

Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—7
Niedziela 9—1

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. J. Jasieńskiego 5—11 róg Ofiarnej (ob. Sądu

Działki ziemie

o obszarze 2526 m., 4456 m. i 3266 m. przy ul. Senatorskiej i Bys-tuzkiej, są do sprzedania. Wiadomość: ul. Mickiewicza 1 — Bank Antokolski, albo ulica Senatorska 9 m. 1

Przyjmę

uczniów na mieszkanie i całkowite utrzymanie Opieką solidną. Zamkowa 14 m. 1

10 dni posezonowych

niskich cen na galanterję, trykotażę, bieliznę, obuwie
W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30

B. Nauczycielka

gimnazjum konwersacja francuska opiekuje się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzyszą starszej osobie (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T

UDZIELAM LEKCYJ

w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Solidnia”

Szczenięta

„Setery Irlandzkie” do sprzedania ul. Jagiellońska 8—22

REDAKCJA / ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½, ppół. Recepty Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk., — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

